

GIMZETKA

Nr: 55
2013

W tym
numerze:

Wspomnienia o szkole	Str.2
Nasze wybory	Str.3
Świat w opinii gimnazjalistów	Str.4
Wywiad z p. Szajewską	Str.5
Galeria wielkich Polaków	Str.6
Żegnaj szkoło na wesoło	Str.7
Dzień Patrona	Str. 8
Caritas i historia	Str.9
Blog	Str. 10
Sport to zdrowie	Str. 11
Z życia szkoły	Str. 12
Wycieczki i wyjazdy	Str. 13

Gimnazjum Publiczne im. J. Piłsudskiego w Dubecznie

Wspomnienia o szkole

W mojej pierwszej klasie było aż 51 osób. Wychowawcą był pan Krzysio Mazurek. Pan Mazurek uczył geografii i matematyki. Kierownikiem szkoły była wtedy pani Maria Wojtaniewska, uczyła języka polskiego wraz z panem Bejstrem, który później był dyrektorem. Pan Tarasiuk uczył historii, biologii oraz techniki chłopców. Chemii uczyła pani Sabina Pasikowska, rosyjskiego Pani Skorupa Maria. Interesujące były też prace ręczne, na których pani Teresa Tarasiuk usiłowała (zresztą z dobrym skutkiem) nauczyć nas szycia i gotowania. Fizyki i matematyki uczyła pani Jadwiga Korona. Muzyki pani Elżbieta Nowicka, a wychowania fizycznego pan Mazurek i pan Ziomkowski. W szkole obowiązywały zasady, których nie można było łamać. Każdy musiał chodzić w granatowym mundurku z białym kołnierzykiem, z tarczą na prawej ręce. Włosy musiały być obowiązkowo spięte, a buty na płaskim obcasie i nie było mowy o malowaniu twarzy, włosów czy paznokci.

Tak jak teraz organizowano różne koła zainteresowań. Działało też harcerstwo prowadzone przez panią Teresę Odrzyguś. Szybko zapisałam się do chóru prowadzonego przez panią Elę Nowicką. Kiedyś również w sobotę trzeba było chodzić do szkoły, a w dodatku tego dnia mieliśmy najwięcej zajęć, bo od godziny 8:00 aż do 16:00. Moja klasa była klasą biologiczną. Pomoce naukowe były zbyt cenne, by mogły być pozostawiane bez opieki, dlatego była zamykana na każdej przerwie. W klasie 3 lub 4 (dziś już nie jestem tego pewna) moim wychowawcą był pan Tarasiuk Ryszard. Uczył nas tabliczki mnożenia, a klucze latały po całej klasie. Na Dzień Dziecka zamiast lekcji moja klasa z panem Krzysztofem Mazurkiem obowiązkowo co roku chodziła nad rzekę do pana Filipczaka. Tam mogliśmy robić wszystko, co tylko chcieliśmy. To była naprawdę świetna zabawa i odskocznia od codziennej rutyny.

Na wychowaniu fizycznym skakaliśmy przez kozła, graliśmy w siatkę czy w nogę. Były też różne zawody, ale najbardziej lubiliśmy bawić się w podchody, bo wtedy szliśmy do lasu i można było niepostrzeżenie pójść do domu. Pamiętam raz, kiedy bawiliśmy się w podchody, uciekaliśmy do domu, a ja niestety zostałam przyłapaną przez babcię, która od razu wzięła mnie za rękę i zaprowadziła z powrotem do szkoły. Wtedy musiałam wszystkich nauczycieli przeproszać, którzy oczywiście wszystko widzieli. Ależ najadłam się wstydu. Od tamtego dnia już nigdy nie uciekłam. Pani Mazurkowa mieszkała wtedy w szkole na samej górze. Tam zawsze w dużym garnku sta-

Pani Rozalia Ozimek – Zaorska. Mieszkanka Hańska.



ły ogórki kiszone. Gdy tylko nadarzyła się okazja, to całą klasą je zjadaliśmy. Pamiętam też, że w szkole, szczególnie w okresie zimowym, trwała nieustanna walka o piec, kto będzie się grzał.

Pani dyrektor potrafiła co niedzielę przejść przez Hańsk i, odwiedzając uczniów w domach, sprawdzić, czy lekcję były odrobione. Inni nauczyciele chodzili po wsi po godzinie 18:00 i sprawdzali, czy nie wałęsamy się wieczorem po Hańsku. Ileż wysiłku wkładaliśmy w to, by nie zostać przyłapanym, zawsze chowaliśmy się za rogami budynków. Na przerwach obowiązkowo musieliśmy się bawić w kółeczku, a jak ktoś nie chciał, to musiał być tak cicho, żeby było słychać, jak muchy latają. I tak było. Byliśmy bardzo zadowoleni, gdy woźny podłogę ropą naftową smarował, bo wtedy mieliśmy skrócone lekcje.

Zawsze we wrześniu zbieraliśmy w PGR-e ziemniaki, specjalny autobus po nas przyjeżdżał i za zarobione pieniądze mieliśmy wycieczkę do Warszawy. Gdy komuś groziło niezdanie do następnej klasy, to wiadomo były poprawki, ale jak dyrektorem była pani Wojtaniewska, to się chodziło kartofle zbierać, by wyłagać przychylność.

Zimą w szkole organizowano choinkę. Choinka była bardzo huczna, było dużo występów, różnych przedstawień, a co najlepsze dostawaliśmy po 2 pączki.

Wtedy nie było przemocy w szkole, a jeżeli coś się wydarzyło, to na pewno po godzinach. To były inne czasy, uczniowie darzyli nauczycieli wielkim szacunkiem. Teraz nie ma takiej atmosfery w szkole, jak była

Wspomnienia zebrała Emilia Tomaszewska



Lata 70-te. Klasa pana Krzysztofa Mazurka
(w środku stojących uczniów) Po jego prawej stronie
trzecia uczennica to pani Rozalia Ozimek.

Nasze wybory...

Tyle mówi się o tym, że uczniowie nie czytają lektur. Wiele w tym stwierdzeniu prawdy, ale na szczęście zawsze są uczniowie, dla których książka jest inspiracją. Oto kilka myśli, które zrodziły się w umysłach młodych ludzi po przeczytaniu „ Czarnoksiężnika z archipelagu” U. Le Guin.

Czasem, idąc przed siebie, będę spotykał się z niebezpieczeństwami i złem. Spotkam się z zachęcaniem do palenia papierosów, picia alkoholu czy brania różnych używek. Pokusy te będą mnie narażać na niebezpieczeństwo, jak konflikt z prawem (a może się to skończyć nawet więzieniem). Jeżeli nie ulegnę, to będę zwycięzcą. Mogę wybrać inną drogę, która skończy się dla mnie dobrze, ale to wszystko zależy ode mnie. Trzeba o to walczyć!

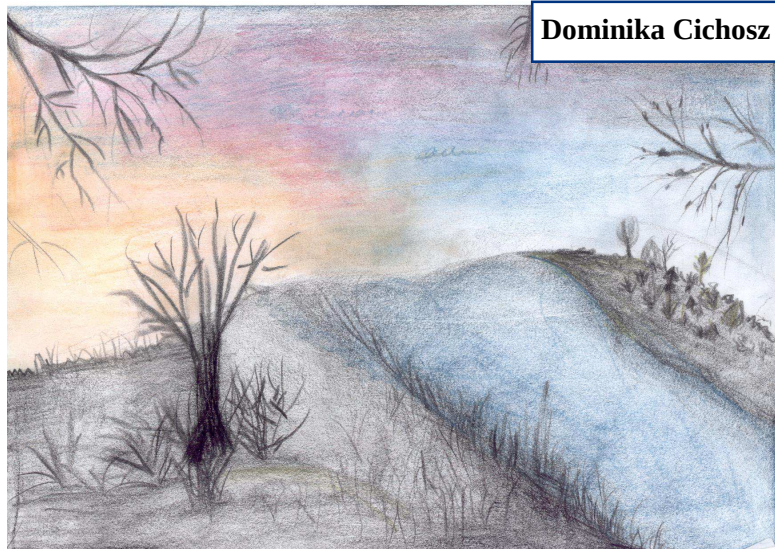
Patryk Szelewicki

Jeżeli wybierzemy niewłaściwą drogę, to zło kierować będzie naszym życiem, osaczając nas niebezpieczeństwem i lękiem. Aby temu zapobiec, powinniśmy się zmierzyć ze strachem i uświadomić każdemu, że można walczyć ze złem; nigdy się nie poddawać i stawiać czoło wszelkim przeciwnościom losu. Musimy pokonać swój niepokój, przygnębienie, a w życiu kierować się dobrem i z całych sił walczyć ze swoimi słabościami.

Karolina Korenczuk

Nie powinniśmy uciekać przed problemami, bo gdziekolwiek byśmy poszli, one wciąż będą. Powinniśmy stawiać czoła trudnościom i starać się rozwiązywać nasze problemy, pokonywać strach i lęki. To my mamy decydować o własnym życiu i nie ulegać pokusie, aby uciec przed trudnościami, a zmierzyć się z nimi, by potem móc wieść spokojne życie, wolne od lęku, który nami kierował.

Julia Kozłowska

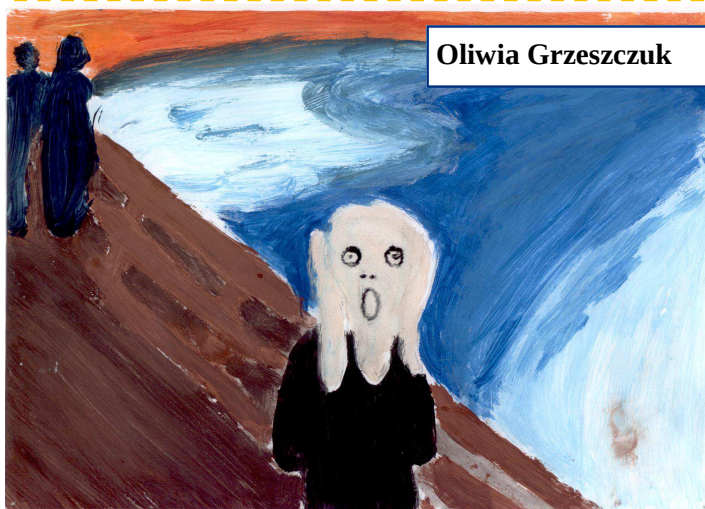


Dominika Cichosz

czyli, co gimnazjalista miał na myśli.

Jeśli będziesz szedł przed siebie i nie złamiesz się w dążeniu do celu, bądź przygotowany na to, że gdziekolwiek pójdziesz, zawsze i wszędzie napotkasz niebezpieczeństwo i zło. Życie nie jest łatwe, nie zawsze możesz iść prostą drogą, czasem bowiem czekają na nas przeszkody, które z pewnością utrudniają wędrówkę, ale dzięki nim możemy osiągnąć to, do czego zmierzamy. Te przeszkody bowiem motywują nas, bo nie ma innej drogi, więc musisz je pokonać. Nie zawsze jest łatwo, ale ty walcz. Miej własne zdanie, idź własną drogą, zmierzaj ku dobru.

Joanna Arciszewska



Oliwia Grzeszczuk

Anioł

Siedziała na ławce, nie obchodził ją świat
Cieszyła się życiem, nie widziała swych wad
Odporna na ból, nigdy nie uroniła łzy
Zawsze wesoła, chciała spełnić swe sny

Siedziała na ławce, myśląc nad sensem życia
Cierpiała w ciszy, nie chciała wyjść z ukrycia
Kochała świat mimo tego, co się na nim działo
Próbowała odejść, jednak się nie udało

Jak nigdy dotąd w słońcu jaśniała
Odeszła w smugę cienia, zrobiła to, co chciała
I rozwinęła skrzydła, wzniosła się wysoko
Teraz jest aniołem, nie dziewczynką z mroku

Michał Arciszewski

Świat w opinii gimnazjalistów

Mamy XXI wiek. Rok 2013. Żyjemy w dobie komputerów, laptopów, Internetu i komórek. Cywilizacja sięga szczytu. Można śmiało stwierdzić, że nie ma problemów, z którymi człowiek by sobie nie poradził. A jednak! Świat nie jest niestety idealny. Mało tego. Świat nigdy nie będzie nawet bliski ideału. Marcin Dalczyński

Świat nie rozwija się równomiernie. Istnieją różnice zamożności między krajami. Ubóstwo dotyka prawie połowę ludzi, co szósta osoba na świecie cierpi na niedostatek jedzenia. Gospodarki państw oparte na mało wydajnym rolnictwie nie zapewniają właściwego poziomu życia swoim mieszkańcom. Słabo rozwinięty, niedoinwestowany przemysł skazuje państwa na import surowców z innych państw. Złe zarządzanie krajem także wpływa na ubóstwo mieszkańców.

Edyta Łapińska

Współczesny świat ma wiele problemów do rozwiązania, jednak myślę, że najważniejszym jest problem głodu. Wiele osób cierpi z powodu niedożywienia, dużo ludzi umiera z głodu, podczas gdy na świecie marnują się tony jedzenia wyrzucane na śmietnik.

Michał Arciszewski

Głód jest największym problemem współczesnego świata. Ogromna liczba dzieci nie zjada dziennie nawet jednego posiłku, nie mówiąc już o tym, by był on ciepły i pożywny. Rozwiązując problem głodu, rozwiązalibyśmy (a przynajmniej ograniczyli) następny, jakim są choroby. Wiadomo, że organizm, któremu dostarcza się potrzebnych soli mineralnych, witamin, białka czy węglowodanów będzie się lepiej bronił przed wirusami i bakteriami niż niedożywiony. Uważam, że kraje bogate mają moralny obowiązek pomagać tym ubogim. Nie myślę tu o przekazywaniu pieniędzy czy gotowych produktów, a raczej o pomocy w kształceniu młodych ludzi, umożliwianiu zdobywania przez nich konkretnych umiejętności, maszyn czy sprzętów potrzebnych do godnej pracy.

Jagoda Doszko

Następnym problemem, z jakim borykają się przede wszystkim kraje afrykańskie, jest brak wody. Aby rozwiązać ten problem możemy organizować zbiórki pieniędzy na budowę studni głębinowych, z których ludzie będą mogli czerpać wodę niezbędną do przeżycia. Także ważne jest wysyłanie wolontariuszy w rejony, gdzie istnieje problem analfabetyzmu. Trzeba finansować budowę szpitali, wysyłać za granicę lekarzy, którzy poprawią stan opieki medycznej, bo jest to problem, z którym zmagają się biedne państwa.

Mariola Grzeszczuk

Głównym problemem jest oczywiście głód, który panuje w wielu krajach. Wiąże się on także z wykorzystaniem dzieci jako taniej siły roboczej. Zdarza się, że na utrzymanie całej rodziny pracują dzieci, które w tym czasie powinny chodzić do szkoły. Dzieci w wielu zakątkach świata nie mają szans na naukę, dlatego są organizowane misje (szczególnie przez kościół) wspierające potrzebujących.

Bartłomiej Leśniewski

Na świecie jest wiele miejsc dotkniętych klęskami. My, żyjąc w dostatku, powinniśmy podarować część z tego, co posiadamy, bo całe to bogactwo nie jest ważne, jeśli nie umiemy się nim dzielić.

Dados Weronika

Problemem najbiedniejszych państw świata jest ich zadłużenie. Konsekwencją tego są bardzo wysokie podatki, sięgające czasem 50% zarobków obywateli. Sposobem na rozwiązanie tego problemu jest postawienie na naukę i wynalazczość czy poszukiwanie surowców naturalnych. Potencjalne nowości techniczne i naukowe mogłyby wpłynąć na oddłużenie państwa.

Robert Mazurek



Julia Kozłowska

Kolejnymi problemami współczesnego świata jest zwiększająca się przestępczość, czyli kradzieże, morderstwa i napady, porwania i wymuszenia, a także wszelkie uzależnienia. Nowym zagrożeniem jest nieostrożność w sieci. Ryzykowne jest podawanie swoich danych osobom nieznanym, które mogą to wykorzystać, narażając nas na niebezpieczeństwo.

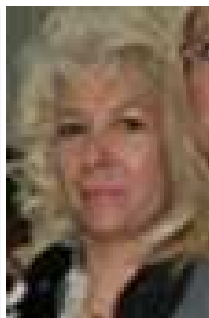
Iza Krzesiak

Nagane jest też zjawisko korupcji i łapówkarstwa. Danie łapówki ciągle ułatwia załatwianie spraw u lekarza, w urzędzie czy przy wykroczeniu drogowym. Korupcja jest przestępstwem, łamaniem konstytucji.

Dość poważnym problemem są powodzie. Nie są może najgroźniejsze, ale biorąc pod uwagę ich częstotliwość, stanowią poważne źródło zagrożeń.

Marcin Dalczyński

Wywiad jest jedną z form wypowiedzi dziennikarskiej, która daje czytelnikowi możliwość zdobycia ciekawych informacji o ludziach i miejscach widzianych ich oczami. To także swoista podróż w czasie.



Oto rozmowa o naszej szkole z panią Gabrielą Szajewską, nauczycielką Zespołu Szkół Podstawowych i Przedszkola w Hańsku, była uczennicą naszej szkoły.

-Proszę nam opowiedzieć o tym jak wyglądały przerwy, kiedy chodziła pani do szkoły w Dubecznie.

Miałam starszą koleżankę. Ja byłam w pierwszej klasie, a ona była w szóstej. Miała przywódcze zdolności i na każdej przerwie, nawet kiedy trwała dziesięć minut, zawsze organizowała zabawy na dolnym korytarzu. Tam, gdzie teraz jest popiersie waszego patrona, był sklepik. Pamiętam, że bawiliśmy się w „Kółeczko”, „Latała sroczka po zielonej łączce”, „Mało nas do pieczenia chleba”, czy „Karuzelę”, a także mnóstwo innych, których nazw już nie pamiętam. Dzieci z młodszych klas oczywiście chętniej bawiły się w takie zabawy. Kiedyś w szkole było bezpiecznie, do szkoły „białej”, w której teraz jest gimnazjum, chodziło się osiem lat. Chodziłam tam od zerówki do ósmej klasy, tak jak wasi rodzice. No, ale wkrótce to się zmieniło i dziś uczy się tam młodzież. Młodzież, która ma inny tryb uczenia się, inny tryb kontaktów. Jak już wspomniałam, sklepik był na dolnym korytarzu za kratami. Co przerwę był czynny. Osoby z Samorządu Szkolnego pomagały w przyjmowaniu i układaniu towaru. Była tylko szafa na różne przybory szkolne. Było pieczywo, bułeczki, drożdżówki, pączki. Nosiliśmy do szkoły kanapki, przynosiło się cukier i herbatę. Za darmo było tylko mleko, szklanka mleka. Były oczywiście różne podteksty z tym związane i śmieliśmy się z tego. Ciekawie było, powiem szczerze.

Co pani najbardziej lubiła w szkole?

-Wiadomo, że przerwy. Było bardzo fajnie. Był to czas na swobodny kontakt z koleżankami i kolegami. Czas na odpoczynek. Po lekcjach było np. kółko plastyczne czy kółko języka rosyjskiego. Jestem humanistą, językowcem, więc chodziłam na takie zajęcia. Gdy się wracało do domu z kolegami i koleżankami, było bardzo ciekawie. Pamiętam, jak kiedyś kolega zaoferował mi, że pomoże mi donieść tornister. To było wspaniałe. Czułam się ważna i dowartościowana. Mimo że nioś swój tornister, to jeszcze wziął mój. Kiedy doprowadził mnie do domu częstowała go kanapką czy słodyczami. W ósmej klasie na przerwach grało się w gumę, w zbijanego lub w piłkę nożną. Skakałyśmy na skakankach, a chłopcy nas dopinowali.

Opowie nam pani o wycieczkach?

Należałam do zuchów, później do harcerstwa, były biwaki nad jeziorem. Nie potrafię teraz powiedzieć nazwy tego jeziora, to za Jeziorem Białym. Brak było wody. Nie było

czym się myć. Była tylko woda na herbatę i ta w jeziorze. Wyobraźcie sobie. W koło las, rano się wstawało i od razu chodziliśmy wokół jeziora, graliśmy w różne gry. Były tam takie warunki spartańskie, ale miło to wspominam. Biwaki organizowano też w szkole w Żdźzarce, tam gdzie mieszkają państwo Rusinkowie, uczyła w tej szkole pani Wólczyńska. Jeździła z nami pani Pasikowska i Walkowska Ania. Nocowaliśmy w klasach. Były też namioty wojskowe. W klasach nocowali młodszy. Spali na materacach, w śpiworach, a dla starszych były przygotowane właśnie te namioty. Były śpiewy, ogniska.

-Jakie były kary za niewłaściwe zachowanie?

Nie pamiętam, ponieważ byłam bardzo dobrą uczennicą, ale pamiętam incydent. Pod koniec ósmej klasy moi koledzy, którzy mieli po kilka uwag w dzienniku, schowali dziennik VIII „b”. Nikt nie chciał się przyznać, więc każdy mógł być podejrzany. Była rozmowa z wychowawcą. Pani przesłuchiwała nas oddzielnie. Pytała, czy ktoś coś wie, czy coś widział lub słyszał. Nikt się nie przyznawał. Okazało się, że było dwóch chłopców, którzy zabrali ten dziennik, tylko nie wiem, jakim cudem. Schowali go w lesie koło pani Lenarowej. Dziennik przykryli ściółką leśną. Przyznali się dopiero po rozmowie z panem dyrektorem, ale też nie od razu. Mieli obniżone sprawowanie i uwagi w dzienniku. Pamiętam też kolejny taki przypadek. Szliśmy ze szkoły i tam, gdzie się kończy siatka, była ogromna kałuża. Nie można było przejechać. Woda pojawiała się tam systematycznie co roku jesienią i wiosną, szczególnie po obfitych opadach deszczu. Szliśmy grupą, z przodu dziewczęta, z tyłu chłopcy. Prawie krok w krok. Któremuś chłopakowi coś się nie podobało i oblał koleżankę tą brudną wodą. Była cała w błocie. Spodnie, buty, bluzka. Koleżanka się przestraszyła, bo rodzice by na nią krzyczeli. Baliśmy się rodziców. Krzyczeli, no bo ubrania szkolne musiały być czyste. Koleżanka z płaczem doszła do domu. Następnego dnia naskarżyliśmy pani wychowawczyni. Oparło się o dyrektora. Chłopaki mieli obniżone zachowanie i dyrektor dał im karę od siebie. Musieli przeprosić koleżankę na forum klasy.

Jak pani myśli, czy dużo się zmieniło w szkole?

Bardzo dużo się zmieniło. Gdy ja chodziłam, to kolor szkoły był intensywnie siwy w pasy. Okna stare. Gdzieś niedługo podłoga się ugięła, bo był taki gumolit na deskach drewnianych. Budynek był stary, niemalowany na kolorowo. Białe ściany, ławki podrapane, krzesła poniszczone. Nie było tych pięknych kwiatów, które macie. No i uczniów było o wiele więcej, bo od zerówki do ósmej klasy. To prawie siedemnaście klas. Uczyliśmy się na zmianę. W szkole były też dyskoteki. Nawet w ferii. Bardzo kulturalne, przeplatane zabawami w „Oczko”, „Krzesełka”, w „Butelkę”. Było bardzo fajnie. Zawsze w jednej klasie chłopcy rozstawiali sprzęt. Jeden był DJ-em. Włączał kasety, płyty. Opiekowało się nami co najmniej dwóch nauczycieli. Dyskoteka była wspaniała i zawsze wyczekiwana ze zniecierpliwieniem.

-Dziękujemy za wywiad.

Rozmawiały: J. Korpysz, P. Troć i D. Borucińska

Galeria wielkich Polaków XX w., czyli kogo ceni pierwszoklasista

Żyjemy w czasach, w których trudno o autorytety. Młodzież krytycznie patrzy i ocenia otaczającą ją rzeczywistość. Tm cenniejsze wydają się być opinie gimnazjalistów na temat wielkich Polaków. Zastanawiające jest, dlaczego w tej galerii nie ma idoli.

Uważam Janusza Korczaka za wielkiego Polaka, ponieważ bez wahania poświęcił swoje życie dla innych. Opiekował się żydowskimi dziećmi, wyszukując je i wyciągając z rąsytoka.

Dominika Szyszkowska



Janusz Korczak nigdy się nie poddawał i walczył o prawa dzieci i możliwość opieki nad nimi.

Oliwia Sadłowska

Jan Paweł II—Karol Wojtyła jest wielkim Polakiem, dlatego że był pierwszym papieżem z małego państwa—Polski. Ustanowił „Światowe Dni Młodzieży”, które trwają do dzisiaj. Kochał wszystkich ludzi. Lubił żartować. **Weronika Białasz**



Uważam, że Maria Skłodowska-Curie jest wielkim obywatelem Polski, ponieważ odkryła 2 pierwiastki chemiczne. Udowodniła, że kobiety też wiele potrafią.

Patryk Perzyński

Uważam, że Maria Curie-Skłodowska to wielka Polka, ponieważ dowiodła, że nie tylko mężczyźni mogą być profesorami, że nie tylko miejsce kobiety jest w domu. Pokazała wszystkim, że trzeba dążyć do celu, do tego - czym się interesujemy, tego - o czym marzymy.

Damian Gugała

M. Curie- Skłodowska jest na pierwszym miejscu! To pierwsza kobieta kierująca katedrą, pierwsza dyrektorka pierwszej w Polsce pracowni radiologicznej, pierwsza Polka zaproszona na Międzynarodową Konferencję Solvaya, jedna z pierwszych kobiet mających prawo jazdy, jedyna uhonorowana złożeniem jej prochów w Panteonie. Była cudowna, silna i przebojowa. Zasługuje na miano Wielkiej Polki. **Daria Roczon**

Janusz Korczak zwracał szczególną uwagę na nierównoprawną pozycję dzieci w społeczeństwie. Domagał się uznania dziecka za pełnowartościowego człowieka od chwili narodzin... Do końca pozostał z dziećmi, dla których był jak prawdziwy ojciec.

Weronika Chodkowska

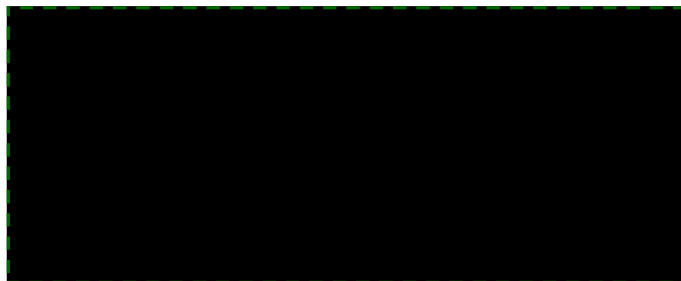
Janusz Korczak był człowiekiem o wielkim sercu. Zawsze drugi człowiek był dla niego ważniejszy, niż on sam. Dla nas wszystkich powinien on być wzorem do naśladowania.

Alicja Więcierzewska



Był pierwszym papieżem, który pielgrzymował po całym świecie. Był otwarty na ludzi i inspirował ich do dobra i wyzwał pozytywną energię. Nie dzielił ludzi na lepszych i gorszych. Był patriotą i kochał swoją ojczyznę.

Magdalena Korona



Żegnaj szkoło na wesół!

W pamięci pozostaną koledzy i koleżanki z klasy. Nie zapomnę o paru wspaniałych nauczycielach. Pozostaną w mojej pamięci, ale nie będę specjalnie tęsknić. To nonsens, poznam przecież w swoim życiu wielu równie wspaniałych ludzi. Cieszę się, że odchodzę, przecież życie to ciągle zmian

y :)
Dominika Żakowska



Pamiętam to jak dziś. Pierwszy szkolny dzień, pierwszy dzwonek, pierwsza lekcja w nowej klasie. Tak rozpoczął się kolejny rozdział w moim życiu. Rozdział wyjątkowy i wspaniały. Nowi ludzie, którzy na zawsze zostaną w sercu i w pamięci; nauczyciele, którzy tak wiele nas nauczyli, wszystkie klasowe wpadki, z których będziemy śmiać się do końca życia, to wszystko się kończy. Będę tęsknił za moją klasą, za podniesionym głosem pani Krysi, za przerwami w gronie przyjaciół, będę tęsknił za tą szkołą. Lecz coś musi się skończyć, by rozpocząć mogło się coś nowego.

Michał Arciszewski

To już jest koniec! Nie będzie nauki w gimnazjum. Czas tu spędzony pozostanie jednak w mej pamięci. Mile wspominać będę nauczycieli, panie wożne... Żal zostawić tylu wspaniałych ludzi, a w sercu zawsze pozostaną te trzy lata ciężkiej nauki, ale też cudownych chwil spędzonych w klasie

I I I a
Ilona Michalak



Myślę, że kiedy odejdę z naszego gimnazjum z sympatią wspominał będę moją wychowawczynię, która miała do mojej klasy anielską cierpliwość. Krzyczała, gdy coś źle zrobiliśmy, ale gdy ktoś miał problem, zawsze pomagała nam go rozwiązać...

Krystian Puacz



Trzy lata jak jeden dzień... Puszczam w niepamięć uszczypliwe uwagi niektórych nauczycieli, podniesiony ton głosu, oceny, które wydawały nam się niesprawiedliwe, Przepraszam za nasze wybryki na niektórych lekcjach, nieodpowiednie zachowanie i za nieodrobione prace domowe. W końcu nikt nie jest ideałem. Choć nie zawsze było łatwo, ciekawie i kolorowo, to były wspaniałe chwile. Zdaję sobie sprawę, że nauczyciele wylali tysiące litrów potów, aby nas czegoś nauczyć. Zawsze będą w naszej pamięci. Dziękujemy bardzo całemu gronu pedagogicznemu i mojej wspaniałej klasie.

Jagoda Doszko

Jestem w trzeciej klasie gimnazjum, niedługo koniec roku. Będę tęsknić za miłą szkolną atmosferą. Za szkolnymi wspólnymi spotkaniami z przyjaciółmi, oraz za dobrymi nauczycielami.



Konstancja Grzywaczewska



Pewnie kiedy przyjdzie czas na pożegnania, popłynie niejedna łza. W głowie pojawi się pytanie: Czy się jeszcze zobaczymy? Zdaję sobie sprawę, że często przeginaliśmy, ale wiem, że zostało nam to wybaczone. Będę tęsknić za koleżankami i gronem pedagogicznym, z którym nie zawsze się zgadzaliśmy. Dziękuję za te trzy wspólnie spędzone lata.

Żaneta Stasiuk

Kończy się piękna historia mojej nauki w tym gimnazjum. Wszystkie spędzone tu chwile zapamiętam na zawsze. Czasami niestety były to chwile smutku i zwątpienia we własne możliwości. Żarty żartami, ale nasza klasa była najlepsza. Podobało mi się w niej to, że zawsze była zorganizowana i pełna humoru.

Karolina Kuźmicz



Już niedługo będę absolwentem Gimnazjum Publicznego im. Józefa Piłsudskiego w Dubecznie! Mam co do tego mieszane uczucia. Z jednej strony jestem podekscytowany tym, że od września będę chodził do nowej szkoły, poznam nowych kolegów, koleżanki i nauczyciel, jednak czuję też smutek i żal, że wszystko przemija. Na pewno zapamiętam nauczycieli, którzy usiłowali nas czegoś nauczyć. Z pewnością zapamiętam też naszą klasę, która sprawiała wprawdzie kłopoty, ale wszyscy ją lubili.

Bartek Leśniewski

DZIEŃ PATRONA



Kiedy rano przyszliśmy do szkoły, okazało się, że frekwencja tego dnia jest wyjątkowo niska. Dlaczego? Oczywiście na dziś zaplanowane były **OBCHODY DNIA PATRONA** i część uczniów uznała, że nie musi w tym uczestniczyć. Ich strata! Obecni uczniowie od razu zabrali się do pracy. A pracy było wiele! Na początek obejrzelśmy część artystyczną, którą przygotowali uczniowie pod czujnym okiem pani Krystyny Madziar. Po wszystkim udaliśmy się do klas i rozpoczęliśmy konkurencje klasowe. Pierwszy konkurs miał na celu stworzenie plakatu Patrona. Technika pracy dowolna. Dodatkowym elementem tego konkursu było wykonanie i przedstawienie wąsów marszałka w dowolnej technice. Czasu było coraz mniej, ale za to panowała miła, twórcza atmosfera i każdy z nas świetnie się bawił. Staraliśmy się wypaść jak najlepiej i dzięki naszemu szczególnemu zaangażowaniu w szybkim tempie ukończyliśmy plakat i udaliśmy się przed scenę, gdzie odbyła się prezentacja i zostały ogłoszone wyniki.

Było coraz cieplej, żar lał się z nieba. Systematycznie przesuwaliśmy krzeselka w cień, podążając za wędrującym słońcem. Następnie odbył się konkurs pt. „Pieśń patriotyczna”. Każda klasa wybrała trzech przedstawicieli mających dużą odwagę (w końcu trzeba było wyjść na scenę i śpiewać, narażając się na śmiech, niewybredne komentarze czy gwizdy) oraz talent. Na tyle było zabawnie, że nikt nie przejmował się tym, jaką uzyskał notę, a występujący mieli wyjątkowy dystans do swoich umiejętności i osiągnięć wokalnych. Po rozstrzygnięciu konkursu i wyłonieniu finalistów ruszyliśmy na boisko. Tam sportowcy zaprezentowali nam pokaz gimnastyczny, a także zagrali zacięty mecz piłki siatkowej. Najbardziej chyba przejęty był pan A. Michałowicz, który był zawodnikiem jednej z drużyn. Zawodnicy robili, co mogli, a reszta starała się ich skutecznie dopingować. I tą atrakcją zakończyliśmy ten zabawny dzień.

Co dobre, zawsze kiedyś się kończy. A Ci, którzy woleli tego dnia zostać w domu, niech żałują.

Karolina Korenczuk



Poczet sztandarowy (od kiedy mamy swój sztandar) uświetnia każdą ważną uroczystość szkolną.



Młodzież zdobywa Caritas

17. 04. 2013r. w gimnazjum odbyło się spotkanie, na którym powołano do życia Szkolne Koło Caritas. Spotkanie swoją obecnością uświetnił ks. Marcin Gochno, wicedyrektor Caritas Diecezji Siedleckiej, który opowiedział kandydatom o działalności szkolnych kół Caritas i o Caritas Diecezji Siedleckiej. Pani dyrektor Teresa Maśluch wyraziła zgodę na powstanie takiego koła w Gimnazjum Publicznym w Dubeczynie. Zgodnie z procedurą skierowała w imieniu uczniów wniosek do Diecezji Siedleckiej o powołanie SKC na terenie szkoły. Czas od spotkania założycielskiego do uroczystego powołania SKC jest czasem zapoznawania się z zasadami działalności wolontariatu w Polsce, ideałami SKC, ukazywania efektów i korzyści, jakie niesie ze sobą działalność na rzecz innych ludzi.

Katecheta Emil Witowski



Karolina Połodziuk

17.04.2013r. odbyło się spotkanie z księdzem, który wytłumaczył nam wszystkim, na czym polega uczestnictwo w kole oraz na czym polega działalność CARITAS-u. To jeszcze bardziej zachęciło mnie do uczestnictwa. Zostaliśmy poinformowani, na czym polega wolontariat oraz jakie będą nasze obowiązki wobec Caritasu. Okazało się, że nasza szkoła, jest jedną z wielu szkół, chętnych do zaangażowania się w działalność charytatywną i, że pokładane są w nas duże nadzieje. Wierzę, że p. Emil zaangażuje się w to całym sercem i będzie nam we wszystkim pomagał. Bardzo chcę się sprawdzić w roli wolontariusza. To bardzo miłe uczucie pomagać bezinteresownie drugiemu człowiekowi. Pomóc komuś, nie oczekując w zamian żadnej zapłaty. Ulżyć w życiu, zu-

pełnie obcej osobie. Uważam, że reszta osób z naszej szkoły, ma takie same podejście do tego problemu. Spotkanie z księdzem wyzwoliło we mnie potrzebę głębszych refleksji. Zaczęłam inaczej spoglądać na Caritas. Moim zdaniem uczestniczenie w tak szlachetnym projekcie jest bardzo uskrzydlające. Polepszymy i własną samoocenę, i życie innych ludzi. Mogłoby się wydawać, że jest to pomoc w stylu „coś za nic”. Jednak sami także wiele zyskujemy. Świadomość dobrego uczynku to naprawdę wspaniałe uczucie. Jeśli ktoś sądzi inaczej, nie wie, o czym mówi, bo prawdopodobnie nigdy nikomu nie pomógł. Jest to tylko sygnał, że musi spróbować. W końcu żyjemy po to, by coś z siebie dać.

Żaneta Trusz.

Zabawa z historią w Hle

Dnia 18 maja br. Daria Roczon i Justyna Hajko pod opieką pani Lesyi Głęb wybrały się do Horostytu na odsłonięcie pomnika poświęconego majorowi Bronisławowi Deskurowi -naczelnikowi powstania styczniowego na Podlasiu oraz uczestnikom powstania w 150 rocznicę jego wybuchu.

Na początku była uroczysta prawosławna msza. Nigdy nie byłam w cerkwi, więc wszystko mnie interesowało. Ciekawe wnętrze kościoła i nieco inna celebracja uroczystej mszy zrobiło na mnie duże wrażenie. Potem przeszliśmy pod pomnik. Rozpoczęły się salwy z armat. Było strasznie głośno, ale atmosfera stała się wyjątkowa. Wystrzały nadawały tej chwili bardziej uroczysty i podniosły ton. Jak na prawdziwej wojnie. Ciarki przechodziły po plecach! Potem zaczęło się przedstawienie. Aktorzy występujący na scenie byli idealnie przygotowani do występu, tekst opanowany, dykcja bardzo dobra, wzorcowe przekazanie emocji i uczuć. Galowy strój dopełniał całość. Było naprawdę ciekawie. A w czasie, gdy składano wieńce pod pomnikiem, można było wyczuć w powietrzu podniosłość i uroczystość tej chwili. Po przedstawieniu nastąpiły krótkie przemówienia. Na zakończenie był pyszny poczęstunek dla wszystkich gości.

Był to dzień pełen wrażeń i niecodziennych przeżyć. Warto znać historię swojego regionu.

Daria Roczon



Zaproszenie do Internetu

Nasza Gimzетка zawsze wspierała młode talenty. Na łamach pisemka ukazują się wasze prace malarskie, rysunki komentujące szkolną rzeczywistość, piękne utwory liryczne czy teksty konkursowe. To tu drukowaliśmy powieść Mateusza Głęba, który miał także własny wieczór autorski w GOK-u w Hańsku. Zdobywał też nagrody w konkursach literackich także w szkole średniej. W poprzednich numerach gazetki drukowaliśmy powieść Agaty Chutkowskiej. Jeśli jesteście ciekawi dalszych losów przyjaciółek, musicie poprosić autorkę o rękopis tekstu. Dziękujemy jej za to, że zechciała podzielić się z innymi swoim dziełem i życzymy sukcesów w trudnej sztuce powieściopisarstwa! W tym numerze pragniemy udostępnić czytelnikom próbki innego tekstu. Oto blog waszej koleżanki. Jeśli was zainteresował, dalszą część znajdziecie na stronie think-about-toomorrow.blogspot.com

Czerwiec mijał bardzo powoli. Ciągnął się w nieskończoność. Kiedy Kamil był we Wrocławiu, spotykaliśmy się codziennie. Planowaliśmy nasz wyjazd, choć i tak wiedzieliśmy, że wszystko wyjdzie spontanicznie. Podczas jego nieobecności spędzałam czas z Natalką i Filipem. Pogodziłyśmy się, wybaczyłam jej to, nawet trochę zrozumiałam. Jednak gdzieś tam, w głębi serca pozostał lekki żal. Ciocia nawet się zgodziła, żebyśmy przyjechali we trójkę, ale ona była nieugięta.

W końcu nadszedł ten dzień - 10 lipca. Byłam strasznie podekscytowana. Nie mogłam się doczekać. Nie przespałam nocy. Za bardzo się cieszyłam. Zachowywałam się trochę jak dziecko. Co chwilę spoglądałam na zegarek. Czas dłużył się niemiłosiernie. Na lotnisku miałam być o 12:30, ale już godzinę wcześniej byłam gotowa. Z nudów sprawdziłam chyba z 10 razy zawartość walizki. Chciałam zobaczyć, czy aby na pewno wszystko jest spakowane. O 12:00 wyszłam z domu, bo inaczej bym chyba za chwilę oszalała.

Jak się potem okazało, Kamil też nie mógł się doczekać. Przyjechał wcześniej, niż się umówiliśmy. Załatwiliśmy wszystkie formalności. Zajęło nam to chyba z godzinę. Chwilę przed 14:00 siedzieliśmy już w samolocie. Udało się, wystartowaliśmy. Teraz jeszcze około 10 godzin lotu. Większą część podróży spałam. Nagle obudziły mnie wrzaski Kamila.

- Wiktoria! Spadamy! AAAA! Zaraz umrzemy! - szarpał mnie.

- Co? Co się dzieje? - nie orientowałam się w sytuacji.

- Spadamy! Za chwilę uderzymy w ziemię!

- Co?! - wykrzyknęłam.

Chłopak już dłużej nie wytrzymał - parsknął śmiechem.

- Żartowałam. Nie mogłam wytrzymać z tych nudów - dusił się ze śmiechu.

- Głupku! Naprawdę ci uwierzyłam. Zrobiłam obrażoną minę. Nie mogłam się dłużej gniewać. To nie było w moim stylu. Po chwili też się roześmiałam. Do końca lotu już nie zasnęłam. Po północy naszego czasu dotarliśmy na miejsce. Według nowojorskiej strefy czasowej dochodziła 17:00 Ciocia Sara już na nas czekała. Przywitaliśmy się.

- Dzień dobry, jestem Kamil - wyciągnął rękę.

- Cześć Kamilu. Miło cię poznać. Ładną jesteście parą. Pasujecie do siebie.

- O tak, bardzo się kochamy - objął mnie w talii.

- Ciociu, nie daj się nabrać. Jesteśmy tylko przyjaciółmi - wyjaśniłam szybko.

- Ta, jasne - zaśmiała się.

No fajnie, nawet własna ciotka mi nie wierzy. Swoją drogą Kamil mnie trochę tym zdenerwował.

Coś mi jednak tu nie pasowało. Najpierw pytanie Korneli, teraz odzywka chłopaka. Może on coś do mnie czuje, tylko boi się przyznać? E tam, są wakacje. To nie czas na takie rozmyślanie.

Wsiedliśmy do limuzyny i odjechaliśmy.

Kornelka



Belferskie gadu... gadu...

Ostatnie wydarzenia związane z lekcjami wychowania fizycznego i zajęciami sportowymi skłaniają mnie do napisania kilku słów na temat niszczenia urządzeń i sprzętu sportowego. Niepokoi mnie fakt, iż niektórzy uczniowie naszego gimnazjum nie mogą pojąć, że boiska, piłki i pozostały sprzęt są właśnie dla nich i w pewnym sensie są ich własnością. Nie mogę zrozumieć, dlaczego gimnazjaliści pozostawiają w rosnącym obok boiska lesie piłkę, która wpadła tam w czasie gry, a na następnych zajęciach wyrażają niezadowolenie, że mu-

szą grać starym, zdezelowanym „rupieciem”, bo nowej piłki już nie ma. Takie przykłady można mnożyć, więc proponuję zastanowić się nad takim postępowaniem i prawidłowo reagować na wszelkie przejawy wandalizmu, bo dotyczy to naszej wspólnej własności.

Andrzej Michałowicz



Każdy powie, sport to zdrowie...

Szkola, obok sprawności intelektualnych, kształci też sprawność fizyczną uczniów. Dbłość o zdrowe ciało, siłę i tężyznę fizyczną jest celem nadrzędnym lekcji wychowania fizycznego. Sprawdzianem umiejętności są zawsze zawody sportowe, w czasie których element rywalizacji mobilizuje uczestników do solidnego wysiłku.

Dnia 6.05.2013r. na stadionie sportowym w Dubecznie odbyły się Mistrzostwa Powiatu Włodawskiego w Lidze Lekkoatletycznej Szkół Gimnazjalnych. Na stadion przybyli przedstawiciele 6 różnych gimnazjów, aby walczyć o jak najlepsze wyniki dla swojej szkoły. Rywalizacja toczyła się w różnych kategoriach i każdy mógł wykazać się

w swojej ulubionej dyscyplinie. Nasze gimnazjum zajęło 2 miejsce w klasyfikacji ogólnej. Jesteśmy z siebie dumni i już zaczynamy przygotowania do kolejnych zawodów. Na trybunach czuwała pani pielęgniarka, ale na szczęście obyło się bez jej interwencji. Mogliśmy liczyć także na wsparcie mentalne naszej kochanej pani Krysi Gonerskiej, za co serdecznie jej dziękujemy. A wszystko dopełniła piękna słoneczna pogoda. Uczniowie, którzy znaleźli się w czołówce, nagradzani byli medalami. Wyróżnieni zostali: Oliwia Sadłowska i Paweł Staszczak jako najlepsi z naszego gimnazjum. Dzień był naprawdę udany, nie dość że nie poszliśmy na lekcje to jeszcze świetnie się bawiliśmy ze znajomymi z innych szkół.

Joanna Arciszewska, Julia Kozłowska



Pod koniec maja odbyły się **Rejonowe Indywidualne Zawody LA w Rejowcu**. II miejsce w skoku w dal zajął Marcin Dalczyński, II miejsce w biegu na 100m - Oliwia Sadłowska. Uczniowie ci reprezentowali naszą szkołę na wojewódzkim szczeblu. Tym razem były to Puławy.

Dzień Sportu

Dnia 12 czerwca był Dniem Sportu. Na stadionie w Dubecznie odbyły się **XIX Otwarte Mistrzostwa Gminy Hańsk Szkół Gimnazjalnych w LA**.

Pogoda dopisała, a organizatorzy zadbali o sprawny przebieg zawodów. Uczniowie z naszej szkoły wykazali się ogromną wytrzymałością, a ich starania nie poszły na marne. Swoim wysiłkiem i ciężką pracą, ujawniając zaskakujące możliwości sportowe, wywalczyli I miejsce. Mogą być z tego bardzo dumni, gdyż rywalizowali

z uczniami z czterech innych gimnazjów m.in. Z Włodawy, Starego Brusa, Urszulina i Orchówka. Atmosfera na stadionie była wręcz wspaniała. Wszyscy obecni na zawodach uczniowie mocno dopinguwali wszystkich zawodników, obserwując rywalizację z miejsc na trybunach. Mieli wyjątkową okazję obejrzeć



zmagania zawodników i mam nadzieję, że w przyszłym roku chętnych do udziału będzie znacznie więcej. Wszyscy zwycięzcy otrzymali dyplomy, medale i puchary, co prawdopodobnie zmobilizuje ich do uczestnictwa w innych zawodach czy konkursach.

Oliwia Grzeszczuk



Z życia szkoły

Trzecioklasiści wyszli z egzaminów w doskonałych humorach. Warunki - jak mówili - były jak najbardziej wzorowe; cisza, wszystko jasne i zrozumiałe, więc nie mieli wątpliwości, jak wypełnić test. Mieli wystarczająco dużo czasu, żeby zaznaczyć odpowiedzi i przenieść je na kartę. Niektóre pytania były podchwytliwe, jak to zadania na egzaminach. Na początku niektórzy przerazili się ich dużą ilością, ale wszyscy zmieścili się bez problemu w wyznaczonym czasie. Każdy myślał, że z języka polskiego będzie rozprawka, lecz zawiedli się, była charakterystyka. Egzamin już za nimi. Teraz tylko pozostaje cierpliwie czekać na wyniki.

Justyna Radko, Emilka Tomaszewska



Spotkanie z „Orlenem”

4 czerwca do naszego gimnazjum przyjechały Panie z „Orlenu”. Przeprowadziły z trzecimi klasami ciekawą, nietypową lekcję chemii. Tematem lekcji była ropa naftowa. Przedstawiono wiele interesujących ciekawostek, a także pokazano destylację mieszaniny wody i denaturatu. Osoby biorące aktywny udział dostały drobne upominki w postaci płyt z filmem o ropie naftowej.

AP



Uczniowie klas trzecich stają przed trudnym wyborem dalszej szkoły. Liceum, technikum i zawodówka. Możliwości jest wiele. W wyborze dalszej szkoły pomagają **dni otwarte i oferty edukacyjne**. Uczniowie naszego gimnazjum chętnie jeżdżą do różnych szkół średnich. Włodawa, Chełm. Oksztów, Dubienka, Lublin, Ostrów Lubelski. Każda szkoła oferuje coś ciekawego, każda ma się czym chwalić, czym zachęcać, przyciągać. Przedstawiciele pokazują swoje oferty, by zachęcić do swojej szkoły. Spotkania te są bardzo ciekawe. Dowiadujemy się ciekawostek o szkole, a także opuszczamy mniej lubiane lekcje. Czego chcieć więcej?

AP



No i stało się!!! Sprawdzono naszą umiejętność zachowania się w sytuacji, gdyby w szkole wybuchł pożar. W połowie lekcji zadzwonił dzwonek. Kazano nam ustawić się dwójkami przed klasą. Na górnym korytarzu zrobił się tłok. W pewnym momencie nauczyciele kazali nam schodzić i ustawiać się pod szkołą. Usłyszeliśmy syreny. Chwilę potem zobaczyliśmy dwa wozy strażackie jadące koło orlika. Zatrzymały się pod szkołą. Rozpoczęła się próbna ewakuacja uczniów, którzy nie zdążyli wyjść ze wszystkimi. Nagle otworzyło się okno z jednej z klas i ujrzeliśmy pana Wiesława. Jeden ze strażaków sterował wysięgnikiem, a drugi miał za zadanie uratować zagrożonych uczniów. Jako pierwsze poszły dziewczyny, potem chłopcy i nauczyciel. Następnie strażacy podnieśli niemal w chmury panią Elę Deczkowska oraz p. dyrektora. Gdy stanęły na wysięgniku, p. Ela chwyciła aparat, aby móc robić z góry zdjęcia. Byłam pod wrażeniem wysokości, na jakiej się znajdują. Zadzwonił dzwonek na przerwę i uczniowie się rozeszli. Tego rodzaju akcje są niezbędne, by w momencie prawdziwego zagrożenia nie wpaść w panikę.

Eliza Prill



Wyruszamy w drogę...



Rajd Ślimaka

18 maja odbył się Zlot PTTK-u zwany Rajdem Ślimaka. Grupa pani Krystyny Gonerkiej wyruszyła spod GOK-u w Hańsku. Podążaliśmy drogą obok gimnazjum, potem szliśmy przez Dubeczno. Skręciliśmy na ulicę Kościelną i kierowaliśmy się w stronę Luty. Było bardzo gorąco i słonecznie. Niebo osnuwały tylko niewielkie chmury. Droga była bardzo piaszczysta i miejscami trudno było iść, ale przebrnęliśmy przez ten odcinek trasy z podniesionymi głowami. Kiedy już minęliśmy Lutę, powoli zbliżaliśmy się do bagien. Zapusciliśmy się w las. Droga nie była sucha jak przedtem. Kilka drzew, które niegdyś pomagały zorientować się, którym szlakiem podążamy, zostało wycięte, więc lekko zboczyliśmy z trasy, ale przez to przydarzyła nam się mała przygoda. Od szosy włodawskiej dzieliło nas jedynie bagno. Nagle w oddali zobaczyliśmy dwa łosie. Robiły niesamowite wrażenie! Nasz „fotograf” zrobił zdjęcie zwierzętom. Potem musieliśmy już tylko przejść przez wodę. Na początku było łatwo, ponieważ szliśmy wąską ścieżką, ale w jednym miejscu woda przecinała ścieżkę i trzeba było stanąć na trawę wyrastającą z bagna. Niestety wiele osób ześlizgnęło się. Mieliśmy mokre buty, ale byliśmy już na szosie. Szliśmy poboczem zaledwie kilka metrów, a potem zeszlismy na chodnik. Kilka minut później dotarliśmy do ośrodka „Relax”. Dostaliśmy klucze do pokoi i od razu weszliśmy do środka. Wszyscy byli zmęczeni. Marzyliśmy o zimnym prysznicu, ale niestety nasze bagaże jeszcze nie dotarły. Niektórzy próbowali odpocząć, leżąc na łózkach, inni woleli przespacerować się po ośrodku lub pójść na plac zabaw. Wtedy dołączyła do nas pani Głęb z jej małą grupą, a niedługo potem przyjechał Cyców. Kiedy wreszcie dostaliśmy nasze torby, od razu zaczęliśmy w pokojach ustawiać się w kolejki do łazienek. Potem udaliśmy się do centrum i poszliśmy na pizzę i lody. W drodze powrotnej poszliśmy na molo. Na ośrodku dostaliśmy zupki chińskie jako prowiant. Nie mieliśmy na nie ochoty, bo większość była już najedzona. Wtedy rozpalono ognisko. Bawiliśmy się w różne zabawy typu przeciąganie liny. Niestety nasza szkoła przegrała w tych zmaganiach ze szkołą z Cycowa. Około dwudziestej wieczorem po raz kolejny udaliśmy się na miasto. Panie pozwoliły nam na udział w dyskotekce. Osobiście wolałam usiąść i poprzyglądać się innym, ale reszta chętnie się bawiła. Gdy wracaliśmy, ponownie poszliśmy na molo. Księżyc był w pełni, a niebo pełne gwiazd. Wszyscy usiedliśmy przy ognisku, chłopcy z Cycowa grali na gitarach, a reszta śpiewała. Około północy byliśmy już w swoich pokojach. Następnego ranka poszliśmy na kajaki. Prawie każdy wziął udział w przepłynięciu kilkunastu metrów kajakiem. Nie brakowało chętnych, kolejka ciągnęła się z mola aż do ogrodzenia. Po godzinie dziewiątej zaczęły się pierwsze odjazdy. Rodzice zabierali dzieci do domów. Przed południem ośrodek opustoszał.

Justyna Korpysz

Wycieczka do Warszawy

Dnia 7 czerwca pojechaliśmy do Warszawy. Na liście miejsc, które zwiedziliśmy znalazły się między innymi Centrum Nauki Kopernik, Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Zamek Królewski. Mimo wczesnej pory wyjazdu wszyscy byliśmy entuzjastycznie nastawieni i dopisywały nam humory. Nawet osoby cierpiące na chorobę lokomocyjną zapomniały o swoich dolegliwościach po zażyciu Aviomarinu®. W Lublinie przyłączył się do nas pilot wycieczki, pan Stefan, dzięki któremu dowiedzieliśmy się wielu ciekawych informacji na temat Warszawy i nie tylko. Nad naszym bezpieczeństwem i samopoczuciem czuwali niestrudzeni opiekunowie tj. państwo Bożena i Grzegorz Kocanda oraz pani dyrektor Teresa Maśluch. Po dotarciu do Warszawy zawitaliśmy w Centrum Kopernika. Było tam o wiele ciekawiej niż przypuszczaliśmy. Nauka w żywej postaci!!! Muzeum Powstania Warszawskiego swoją tajemniczością wprowadzało nas w wojenne klimaty. Mogliśmy wszystko dotknąć, wszędzie zajrzeć i wszystkiego spróbować. Nikt nie zakazywał nam swobody ruchu. Muzeum jest wyjątkowe. Ukazywało realia tamtych lat i jednocześnie dawało do myślenia. Na podsumowanie dnia wybraliśmy się na spacer po Starówce. Pomimo zmęczenia i obolałych nóg, cierpliwie słuchaliśmy opowieści przewodniczki na temat historii stolicy. Cała wyprawa była bardzo ciekawa, a pogoda dopisała, więc ten wyjazd możemy zaliczyć do udanych.

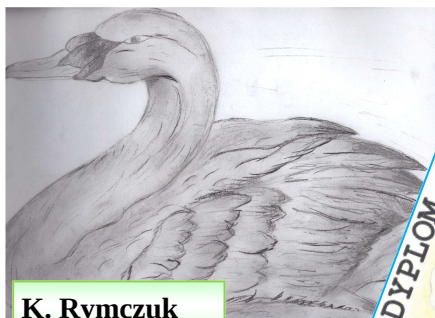


W. Zielińska; J. Kozłowska; J. Korpysz

20-osobowa grupa uczniów pod opieką pani E. Deczkowskiej i B. Fajge zwiedziła Muzeum w Kozłowie. Wszyscy z przyjemnością zanurzyli się we wnętrzach, które zachowały autentyczny wystrój z przełomu XIX i XX wieku. Podziwiali neobarokowe plafony, piece z mienińskich kafli, marmurowe kominki, dębowe parkiety, niezwykłą kolekcję malarstwa, mebli, rzeźb, lusterek, kołnierzyków, porcelany, złotych brzozy i srebra, które swego czasu stanowiły dawne wyposażenie pałacu. Warto było!

REDAKCJA





K. Rymczuk



Tel.: 0825714025

www.dubeczno.home.pl



Zwycięzcą w Wojewódzkim Konkursie Artystycznym im. St. Sidoruka : „ Obrazy i słowa” został Damian Gugała!!! Drugie miejsce zajęła Dominika Cichosz. Gratulujemy.(opiekun: Elżbieta Deczkowska)

W dniach 13-14 czerwca uczniowie naszej szkoły brali udział w **XII Rambicie Ekologicznym w Okunince nad jeziorem Białym**. Ekologiczne stroje, eko- kabaret, ekologiczna maskotka oraz szeroka wiedza z zakresu ochrony środowiska przyczyniły się do zdobycia drugiego miejsca. Rywalizacja była zacięta, lecz to nie stanęło na przeszkodzie, aby poznać nowych kolegów i koleżanki. Mamy nadzieję, że za roku uda nam się wygrać. M. A.

1. Emilia Tomaszewska
2. Karolina Korenczuk
3. Joanna Arciszewska
4. Julia Kozłowska
5. Justyna Radko
6. Eliza Prill
7. Dominika Borucińska
8. Justyna Korpysz
9. Patrycja Troć
10. Daria Roczon
11. Żaneta Trusz
12. Wiktoria Zielińska
13. Oliwia Grzeszczuk

RYSUNKI

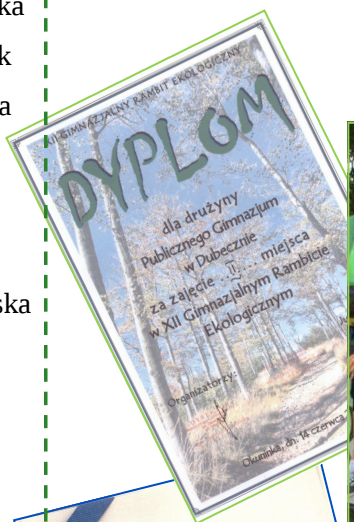
1. Karolina Połodziuk
2. Kinga Rymczuk
3. Karolina Korenczuk
4. Damian Gugała

WIERSE

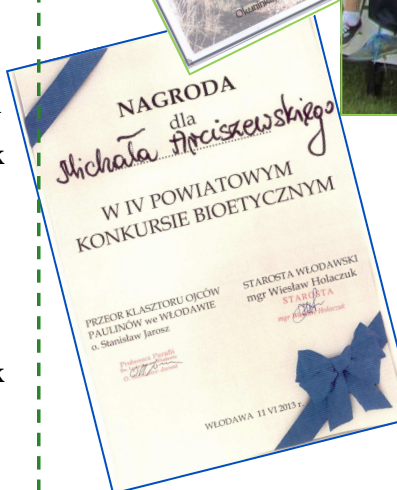
1. Michał Arciszewski

OPIEKUNOWIE:

1. Barbara Fajge
2. Elżbieta Deczkowska



K. Korenczuk



11 czerwca 2013r. Ż. Stasiuk, W. Grunwald, D. Cichosz i M. Arciszewski pod opieką P. Emila Witowskiego wzięli udział w **IV Powiatowym Konkursie Bioetycznym we Włodawie**. Nagrodę otrzymał Michał Arciszewski wykazując się wiedzą z zakresu prenatalnej szkoły życia. Red.



Agata Wasilewska została wyróżniona na XIII Festiwalu Twórczości Dziecięcej we Włodawie za pracę literacką „ Koziołek nad jeziorem Białym”, którą można zobaczyć na wystawie w Galerii na Parterze MBP we Włodawie.

W konkursie „ **Przyrodnicze rymowanki**” organizowanym przez Lasy Państwowe i Miejską Bibliotekę Pedagogiczną w Chełmie czołowe miejsca zajęli nasi uczniowie. I—Jagoda Doszko, II– Dominik Biegański, wyróżnienie– Anna Chutkowska. (opiekunowie: Barbara Fajge i Krystyna Madziar).